Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 205. Kraków, Poniedziałek dnia 25 Lipca 1904 r. Rok XII.

Fermenty miejskie.

Dzieją się w Krakowie różne rzeczy, o których „filozofom“ się nie śniło. I tak np. uszczęśliwiono miasto kablami elektrycznemi, co naturalnie pociągnęło za sobą nowe rujnowanie bruków i chodników. Z tem trzeba się pogodzić, ale co jest trudne do zrozumienia to niedbalstwo i niedołęstwo z jakiem są naprawiane te bruki i chodniki.

Najpierw całymi tygodniami leżą na ulicach kupy kamieni i piasku, który przy tegorocznej posusze przy lada powiewie wiatru unosi się w powietrze kłębami kurzu. Następnie w miejscach przeciętych kablami, wstawiono napowrót kamienie nie utwierdzając ich wcale; niektóre zaś zostały wprost potłuczone. Polecamy wysokiemu budownictwu np. ulicę Szpitalną, gdzie kamienie chodników, o ile są całe, ruszają się jak klawisze, a cały chodnik robi wrażenie „mandżurskiej“ drogi. Przedsiębiorstwo kładące kable ma obowiązek przywrócić chodniki do pierwotnego stanu, ale ponieważ ze strony miasta nie ma żadnego nadzoru, zatem roboty są prowadzone byle zbyć, w sposób urągający zasadom techniki brukarskiej...

Przy tej sposobności warto zapytać, kto był ten mędrzec, który uszczęśliwił kilka ulic Krakowa chodnikami mozaikowymi. Takie chodniki kosztowne, niewygodne i niepraktyczne, są wszędzie używane tylko przy pomnikach dla przerwania jednostajności otoczenia; ale mozajka nie chroni ani od błota, ani od kurzu, psuje się łatwo, a naprawianie jest bardzo kłopotliwe; cóż więc ma za sens budowanie takich niedorzecznych chodników, kiedy chodniki betonowe są doskonałe, wygodne i tańsze?

* * *

Myśl rzucona przez nas co do ustanowienia posady jeneralnego dyrektora zbiorów miejskich, zyskała ogólne uznanie. Otrzymaliśmy kilka listów od ludzi poważnych, którzy gorąco pochwalają nasze uwagi. Jeden z członków Rady wyraził wątpliwości pod względem finansowym. — Otóż sądzimy, że miasto, tworząc taką posadę i oddając ją dyrektorowi Muzeum narodowego, zrealizuje oszczędność. Oczywiście bowiem p. Kopera nie będzie pobierał dwóch pensji, ale tylko teraźniejszą płacę, powiększoną o połowę pensji dyrektora Muzeum technicznego. Reszta może być użyta dla kustosza. Powtarzamy zaś, że w mieście tak mało przemysłowem jak Kraków, Muzeum wyłącznie techniczno-przemysłowe niema racji bytu.

Muzeum musi być przedewszystkiem przeznaczone dla naszych rękodzielników i gromadzić wzory i okazy sztuki stosowanej, nie pomijając oczywiście techniki rękodzielniczej. Fabryki, nawet te które kiedyś powstaną, nie potrzebują muzealnych zbiorów, ale są one konieczne dla rękodzielników, którzy tylko przy nieustannem doskonaleniu swoich wyrobów, mogą wywalczyć pola zbytu dla swojej produkcji.

* * *

Z kilku stron zapytują nas co się dzieje ze słynnymi honorowymi sądami nad drem Seinfeldem i filarami „Własnej pomocy“. Otóż trybunały te funkcjonują prawdopodobnie jak sądy Boże w średnich wiekach; przynajmniej taką tajemnicą są osłonięte, jak osławione „Vehmgerichte“. Być może jednak, że sądy po cichu się rozwiązały, po cóż robić przykrości tym kochanym żydom, którzy tak pożytecznie pracują dla dobra miasta, no i... dla swojego dobra...

Z TEATRU.

Posłaniec 6666, operetka Ziehrera.

Przedstawienie „Posłańca Nr 6666“ jest w pierwszym rzędzie wielkim tryumfem reżyserji. Tą operetką przed rokiem rozpoczynał się we Lwowie sezon pod dyrekcją p. J. Chodakowskiego, w dziejach opery lwowskiej jeden z najświetniejszych i najbardziej urozmaiconych. Zalety niepowszedniej reżyserskiej sztuki p. Chodakowskiego mieliśmy sposobność oceniać po każdem nowem przedstawieniu operetki, z okazji „Posłańca“ warto je podnieść z szczególnym naciskiem. Już w „Dziecku przekupki“ ruch uliczny zadziwiał mnogością i wiernością szczegółów, w „Posłańcu“ dwa akty rozgrywają się na ulicy wśród mnóstwa epizodów zabawnych i wybornie obmyślonych. Niczem jest jednak pochód warty zamkowej z muzyką, automobil, powóz artystki, ciągniony przez entuzjastycznych wielbicieli itd. w porównaniu z „bohaterką wieczoru“, wielką ulewą, przerywającą w trzeciej odsłonie zabawę weselną w ogródku restauracyjnym. — Goście pierzchają na wszystkie strony szukając schronienia pod okapami dachów i pod drzewami, muzyka wojskowa pakuje na prędce instrumenty, służba restauracyjna z podniesionymi kołnierzami biega po ogródku, ściąga obrusy ze stołów, opiera stołki, żeby z nich deszcz ociekał, itd. itd. a wszystko to daje wierny i ogromnie śmieszny obraz popłochu wywołanego przez ulewę.

Podobnych „kawałów“ jest tyle w „Posłańcu“, że już na drugi plan schodzi muzyka Ziehrera, kwintessencja wiedeńskości, ocean rytmów tanecznych, najwyższe szczyty natchnień muzycznych wojskowego kapelmistrza. Chociaż publiczność widocznie i o muzyce nie zapomniała, skoro oklaskiwała niemal każdy numer i domagała się powtórzeń.

Przedstawienie „Posłańca“, „wypróbowane“ już w kilkudziesięciu spektaklach we Lwowie, szło gładko i z życiem. Popisywał się cały personal. Nowością był, w roli kaprala od muzyki wojskowej, występ p. Kotowskiego, obdarzonego dużym talentem komicznym. P. Kotowski wybornie udawał Czecha, gdyż Czechem jest naprawdę.

Na obu przedstawieniach teatr był wyprzedany zupełnie.

KRONIKA.

Nabożeństwo. Jutro w dzień św. Anny o godz. 9-tej wotywa fundacyjna przed ołtarzem św. Anny w kościele Marjackim. W kościele św. Anny nabożeństwo przez cały dzień.

Kierownictwo pierwszego wydziału Magistratu prowizorycznie objął sekretarz Mag. p. Teodor Kosiński, w miejsce naczelnika tegoż wydziału radcy Magistratu p. Fr. Skrzyniarza, który rozpoczął kilkutygodniowy urlop.

Upały. Pogoda, ten najbanalniejszy ostateczny temat rwącej się konwersacji towarzyskiej, stanowi dzisiaj ulubiony przedmiot rozmów wszystkich. Każdy rad się przed drugim użalić z biedy, którą równie dotkliwie odczuwamy wszyscy. Razem z „Hagarą“ Ujejskiego wzdycha niejeden „Jehowa, Jehowa, ach wody, ach rosy, kropelkę, kropelkę choć dżdżu“, w kościołach przed epistołą i przed ostatnią ewangelją dodaje się wszędzie osobną modlitwę „ad petendam pluviam“, — ale niebo nie zakrywa się ani jedną chmurką i śle wciąż na ziemię nieznośny, jednostajny żar. —

W Krakowie wskazywał wczoraj termometr w południe 30° C. w cieniu. Znikąd wieści o deszczu. — Natomiast na kilku największych rzekach w Niemczech, (Ren, Elba) zastanowiono żeglugę, wszędzie brak wody w wodociągach, wszędzie drożeją zboża i jarzyny, bo wszędzie

......z dopustu Boga
ziemia spiekotą stęgła:
widzicie jako wszędy
wzdłuż, jak idą grzędy
żywność w badylach powiędła.

(Wyspiański. — Klątwa.)

A jednak z obowiązku kronikarskiego zanotować należy, że w sobotę i w niedzielę wieczorem przez krótką chwilę padał w Krakowie rzęsisty deszcz. Nie jest to bynajmniej sensacja, wymyślona na czasy ogórkowe, ale było tak naprawdę... w teatrze miejskim na przedstawieniu „Posłańca Nr 6666“. Mówią, że jeżeli ta operetka będzie miała szczególne powodzenie, to prócz innych powodów, także dzięki temu, że niejeden Krakowianin zechce odświeżyć sobie wrażenia i zobaczyć, jak wygląda to zapomniane, osobliwe zjawisko przyrody, zwane deszczem.

Zmiany w namiestnictwie. Jak nam z Wiednia donoszą, wicenamiestnik p. Lidl idzie na pensję z tytułem tajnego radcy, jego miejsce obejmie r. dw. hr. Łoś.

Hr. Bülow przeciwko p. Kościelskiemu. P. Józef Kościelski ogłosił w angielskim przeglądzie „National Review“ artykuł, przedstawiający spokojnie, przedmiotowo i na podstawie faktów, prześladowanie Polaków pod zaborem pruskim. Z tego powodu urzędowy dziennik niemiecki „Nord deutsche Allgemeine Ztg“ zamieścił na czele komunikat, widocznie pochodzący od kanclerza, który twierdzi, że p. Kościelski gotuje grunt do przywrócenia Polski, a jego wywody są „tendencyjnie zmyślone“. Komunikat redagowany w tonie bardzo podrażnionym, świadczy tylko o małej inteligencji i słabej stylistyce hr. Bülowa..

Z wystawy metalowej. Komitet wysłał wczoraj do presydenta ministrów Koerbera i wszystkich członków gabinetu zaproszenia na otwarcie wystawy.

Z poszczególnych działów najsłabiej dotąd napływają zgłoszenia jubilerów i złotników. Ze Lwowa nie zgłosiła się dotąd żadna firma, jak również z miast prowincjonalnych, z Krakowa tylko deklarowała udział w wystawie firma Wł. Gizellego i złotnik M. Berger. Jubilerzy nasi, nie powinni dopuścić, aby tylko dwie firmy przedstawiały na wystawie tę gałąź wytwórczości metalowej w naszym kraju. Posiadamy jubilerów wyrabiających przedmioty piękne i artystyczne i ci samodzielni wytwórcy w własnym interesie powinni wziąć udział w wystawie.

Na Strzelnicy odbyło się wczoraj strzelanie konkursowe o nagrody. Za strzelanie z wolnej ręki pierwszą nagrodę za 66 punktów zdobył p. Eugenjusz Smidowicz, nagrodę drugą za 63 punktów p. J. Splichal. Z podpórki za centralną 5 tkę pierwszą nagrodę zdobył p. W. Suski, a za 4-kę nagrodę drugą p. Górski.

Związek handlowy krawców. kat. odbył wczoraj Walne Zgromadzenie członków pod przewodnictwem inżyniera p. K. Rolle. Sprawozdanie z czynności dyrekcji składał ks. Jan Minkiński. Sprawozdanie im. kom. kontrolującej składał dyr. K. Szczepański, poczem udzielono Wydziałowi absolutorjum i uchwalono rozdział czystego zysku. Przy wyborach nowego Wydziału wybrano: p. Bujaka na kierownika zakładu i p. Stan. Wildę na kasjera. Do Rady nadzorczej weszli ks. dr. Józef Caputa, ks. Andrzej Mytkowicz i p. Lesław Rzewuski.

Obszerne sprawozdanie podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Podpalenie z zemsty. Niedawno wydalono z Administracji podatków 20 letniego djurnistę Bromowicza, ponieważ niesumiennie spełniał swe obowiązki.

Bromowicz, który z natury ma umysł nieco przytępiony, postanowił się zemścić za wydalenie i dnia 22 b m. przed południem zakradł się do piwnic domu przy ul. Warszawskiej, gdzie leżą stare akta, druki i kwity administracji podatków. Bromowicz oblał stosy papierów spirytusem i podpalił. Dzięki przypadkowi zobaczył jeden z pomocników kancelaryjnych płomień dobywający się z piwnic i zaalarmował stróża domu i woźnego biurowego, którzy bez interwencji straży pożarnej ogień ugasili.

Przy tej sposobności schwytano w piwnicach Bromowicza, którego też odstawiono do inspekcji policyjnej, gdzie spisano z nim protokół. Dochodzenia policyjne w toku.

Pożar puszczy Niepołomickiej. W sobotę wysłano z Krakowa jeszcze 450 żołnierzy z 13 p. p. tak, że razem pracuje nad ugaszeniem około 1500 żołnierzy i chłopów. Z wojska dotąd jeszcze ani jeden oddział nie wrócił.

Wczoraj bardzo wiele osób z Krakowa udało się koleją do Podłęża i do Bochni, a stamtąd na miejsce pożaru.

Cykliści krakowscy prawie wszyscy obrali sobie Niepołomice za cel wycieczek na rowerach.

Pożar. Ubiegłej nocy, o godzinie 2, zawezwana automatem pożarnym straż pożarną na Kazimierz, gdzie na ul. Miodowej zapaliły się stajnie, magazyny i mieszkania księży, tuż obok kościoła św. Agnieszki. Przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa pracowała nad ugaszeniem blisko 3 godziny. Spalił się tylko dach

stajni i magazynów, mieszkania zaś ten pożar ominął. Do pożaru wyjechał I. i III. pluton wraz z naczelnikiem p. Nowotnym. Powód pożaru na razie nie stwierdzony. Szkoda znaczna.

Żydowska kawiarnia przy plantach własność członka rady miejskiej (!!) Drobnera, wywołuje liczne skargi. Gra tam muzyka wojskowa, nawet w niedzielę, podczas nabożeństwa, i wtedy gromadzą się przed kawiarnią tłumy gapiów, tamując po prostu ruch na plantach. Dość już jest skandalu, że koncesję na tę kawiarnię położoną w najruchliwszem miejscu plant uzyskał żyd Drobner tylko dlatego, ponieważ jest członkiem rady i ajentem wyborczym, chociaż konkurowali o nią znani chrześcijańscy fachowcy, ale w dodatku, hałaśliwa żydowska reklama psuje plantacje i niepokoi mieszkańców...

Dezerter. Nad ranem z soboty na niedzielę aresztował nocny patrol policyjny szeregowca 13 p. p. Uchwała, który przeszło 3 tygodnie temu zbiegł z pułku i przez ten czas wałęsał się po przedmieściach Krakowa. Uchwała odstawiono na odwach.

NEKROLOGJA.

S. p. Cecylia z Zamoyskich ks. Lubomirska ur. w 1831 r., zmarła w Krakowie w sobotę 23 b. m.

Pochowanie zwłok w grobowcu familijnym w kościele OO. Dominikanów, odbędzie się we wtorek d. 26 przed południem.

Franciszek Górski, wybitny obywatel w Królestwie Polskiem, zmarł 22 lipca w majątku swym w Czesnowie. Zmarły był bratem Piotra Górskiego, posła na Sejm i do parlamentu, oraz Antoniego Górskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Jan Gawlikowski, b. obywatel m. Lwowa, weteran powstania z r. 1863, zmarł dnia 24 b. m. przeżywszy lat 70. Zmarły był ojcem znanego malarza, profesora szkoły przemysłowej we Lwowie Ryszarda i Leonji, art. dram.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 5 pop. z domu żałoby przy ul. Szewskiej 25.

Zguba. Franciszek Grzegorczyk, pomocnik techniczny, znalazł w piątek popołudniu ogromny klucz, pochodzący prawdopodobnie z bramy któregoś z kościołów. Klucz odebrać można u inżyniera p. Idzikowskiego, przy ulicy Sławkowskiej l. 30.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek 25 lipca: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Reinhardta (przedstawienie popularne po cenach dramatu).

We wtorek 26 lipca: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę 27 lipca: „Piękna Helena“, operetka w 3 a. J. Offenbacha.

We czwartek 28 lipca: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

W piątek 29 lipca teatr zamknięty.

WOJNA.

Odwót Kuropatkina.

Londyn 25 lipca. (Tel. wł.) Gazety tutejsze twierdzą, **że odwrót armji Kuropatkina ku Mukdenowi już się rozpoczął na całej linji.** Pozycje południowe rosyjskie są przeznaczone na stracenie; ich zadaniem jest obecnie stawianie oporu wojskom jenerała Oku i Nodzu i zasłanianie odwrotu.

Kuropatkin w Mukdenie.

Londyn 25 lipca. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że jenerał Kuropatkin stanął w Mukdenie, gdzie organizuje korpus z wojsk przybywających świeżo z Europy, aby ruszyć na pomoc armji, stojącej między Taszczao a Liaojang.

Japończycy na torze kolei mandżurskiej?

Londyn 25 lipca. (Tel. wł.) Wczoraj obiegała tu pogłoska, że **Japończycy dotarli do toru kolei mandżurskiej między Liaojang a Mukdenem i zniszczyli ją na dłuższej przestrzeni,** wobec czego połączenie z północą jest **przerwane.**

(Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, armję Kuropatkina, pozbawioną środków komunikacyjnych dla odwrotu, należy uważać za odciętą. Przyp. Red.).

Pod Niuczwang.

Tientsin 25 lipca. (Reuter). Według telegramu z Niuczwang, koło Tasuitung, 6 mil od Niuczwang, odbyła się w sobotę **walka korzystna dla Japończyków,** w której Rosjanie mieli stracić **700 ludzi.** Japończycy zbliżają się zwolna do Niuczwangu, gdzie skutkiem tego panuje zaniepokojenie.

Londyn 25 lipca. (Tel. wł.). Jak się okazuje, wojska jap. zamiast do Inkau posuwają się do t. zw. Starego Niuczwangu.—Zajęcie tej miejscowości zabezpiecza im posiadanie portu Inkau, a równocześnie ułatwia operacje przeciw Taszicziao i Haiczeng.

Pod Sikojan.

Tokio 25 lipca. (Oficjalnie). Jenerał Kuroki donosi: Jedna kolumna wojska jap. rozpoczęła d. 18 b. m. marsz, aby zająć miejscowość Sikojan, leżącą na drodze ku Liaojanu na północ od Lensxangwan, gdzie nieprzyjaciel wzniósł silne forty obronne i zajął wzórza, panujące nad wąwozem i spadami górskimi na wschód. Główna nasza siła przeszła na front stanowiska nieprzyjacielskiego i rozpoczęła z brzaskiem dnia ogień działowy, na który nieprzyjaciel odpowiedział ogniem z 32 dział polnych. Tymczasem oddział, który przeszedł stromy szczyt górski zagrażał praw. skrzydłu nieprzyjaciela.

Nieprzyjaciel stawił zacięty opór. Wywiązała się mordercza walka. O godzinie wpół do 6 po połaniu nasza główna siła dotarła do stanowiska nieprzyjaciela na wzgórzach na północny zachód od Sikojan, podczas gdy oddział operujący przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, odciął mu odwrót.

O godzinie 8 wieczorem Sikojan i cała okolica były w naszych rękach. Główna siła nieprzyjacielska uciekła w nieporządku **w kierunku Anping.** Straty nasze wynoszą **72 zabitych,** w tem 2 oficerów, 450 rannych, w tem 16 oficerów. Rosjanie zostawili na placu 131 zabitych. **Straty nieprzyjaciela szacowane są na 1000 ludzi. Siły nieprzyjaciela składały się z 34 i 36 pułku piechoty i jednego pułku Kozaków.**

Aresztowanie „Skandji“.

Berlin 25 lipca. Biuro Wolffa donosi ze Suezu pod datą wczorajszą. Okręt „Skandja“ **został zatrzymany** przez okręt „Smoleńsk“ koło wyspy Perim i zabrany, mimo, że kapitan wykazał, iż na pokładzie statku nie ma żadnej kontrabandy. Na pokładzie „Skandji“ znajduje się obecnie 15 oficerów rosyjskich. Kapitan, pasażerowie oraz część załogi niemieckiej, mają być wysadzeni na ląd w Port Saïd.

Berlin 25 lipca. Biuro Wolffa donosi z Port Said: „Skandja“ przybyła tu w niedzielę. Rosy. komendant oczekuje tutaj instrukcji.

Berlin 25 lipca. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Rząd ros. odpowiedział na protest rządu niemieckiego z powodu zajęcia „Skandji“, iż **wydał rozkaz natychmiastowego wypuszczenia „Skandji“.**

Aresztowanie „Kordowy“.

Londyn 25 lipca. Do Biura Reutera donoszą z Port Said o **zajęciu angielskiego statku „Kordowa“** przez „Smoleńsk“, że „Smoleńsk“ oddał na „Kordowę“ trzy ślepe strzały, a gdy „Kordowa“ nie stanęła, dwa ostre. Jeden z nich trafił w środek okrętu, drugi z boku. „Kordowa“ została następnie zajętą, a jej załoga przeprowadzoną na pokład okrętu „Smoleńsk“.

Port Said 25 lipca. (Reuter.) Angielski parowiec „Albemarle“ przyjechał tu i wjedzie dzisiaj do kanału Sueskiego.

TELEGRAMY.

Podróż ministra rolnictwa.

Krasne 25 lipca. Minister rolnictwa br. Giovanelli przybył tu wczoraj o godz. 1·6 w południe. Na dworcu powitali go: kierownik starostwa w Złoczowie komisarz powiatowy p. Stanisławski, właściciel Firlejówki p. Schnell, prezes galicyjskiego Tow. gospodarczego dr Kozłowski, oraz delegaci kilkunastu Kółek rolniczych z okolicy z radcą sądowym p. Bartkiewiczem na czele. Z dworca kolejowego udał się p. minister do Firlejówki, gdzie po śniadaniu zwiedził wzorowo prowadzoną oborę zarodową pełnej krwi simentalskiej, kilkanaście gospodarstw włościańskich, oraz przyjął deputację Tow. sadowniczego „selskich hospodarów“, która przybyła z prośbą o poparcie gospodarstw włościańskich, włościan wyłącznie ruskiej narodowości.

W skład deputacji wchodzili: proboszcz z Ciszek ks. Dutkiewicz i proboszcz z Ożydowa ks. Gutkowski. Odpowiadając na przemowę ks. Dutkiewicza zwrócił p. minister uwagę delegatów, że przedewszystkiem powinni się udać do galicyjskiego Tow. gospodarskiego, które w miarę funduszów nie odmawia nikomu swojej pomocy, a pracując ręka w rękę z tem Towarzystwem, można wiele zdziałać dla włościan.

Po obiedzie odjechał p. minister o godz. 8 do Krasnego, skąd pociągiem osobowym udał się przez Lwów do Tarnowa, gdzie dzisiaj zwiedzi krajową szkołę ogrodniczą.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 25 lipca. Ajenci cywilni udali się wczoraj z całym podległym sobie personalem z Monastyru do Prilepa i Kruszewo.

Konstantynopol 25 lipca. Spaliła się targowica w Biltis, przyczem spłonęły kramy, należące przeważnie do Armeńczyków. Podczas pożaru plądrowano sklepy Armeńczyków.

Odjazd amerykańskiej eskadry.

Tryjest 25 lipca. Amerykańska eskadra odjechała wczoraj o godz. 10-tej przed poł.

Wydawca: Dr. Anto... Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni ... W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki ... w Bielsku.